

# Młot

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką. — Cena numeru w Mińsku 50 k., na dworcach kolejowych i poza Mińskiem 60 k. Adres Redakcji: Mińsk, hotel „Europa“ pokój № 5. Otwarta od g. 12—2 po poł. i od 5—6 wiecz. Filja Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Rzewskiego, w Piotrogradzie: Troicka 13 (b. Ogn. Polskie)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego R. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B. R.

Rok I. Nr. 106 (92).

Mińsk, Wtorek, 27 maja 1919 r.

**Do broni, robotnicy i włościanie! Na pomoc naszej bohaterskiej Czerwonej Armji! Krwawe psy polskich najmitów kontrrewolucji niosą śmierć i zniszczenie na naszą ziemię wyzwoloną. Wypędźmy je!**

**Kto może, dźwignąć broń — na front! Kto zostać musi na tyłach — do pracy dla frontu! Śmierć wrogom! Śmierć tchórzom!  
Niech żyje zwycięstwo Rewolucji!**

W ciągu dni ostatnich daje się zauważyć wyjazd wielu towarzyszy z powodu najrozmaitszych służbowych, a czasami nawet osobistych spraw, z miasta Mińska, bez żadnego na to zezwolenia ze strony Komitetu Miejskiego K. P. L. i B. R.

Komitet podaje do wiadomości wszystkich towarzyszy, że ani jeden komunista bez zezwolenia Komitetu Miejskiego (za wyjątkiem wysyłanych przez C. K. Partji) nie ma prawa opuścić miasta Mińska. Towarzyszom: Stepanowowi, Lopatinowi i Zawodnikowi wyraża się surową nagana za wyjazd bez zezwolenia Komitetu Miejskiego i proponuje się im natychmiast powrócić. W przeciwnym bowiem wypadku wyżej wymienieni towarzysze będą wydalenii z organizacji Mińskiej.

Komitet Miński K. P. L. i B. R.

## Od mińskiego komitetu K. P. L. i B. R.

Od 19-go maja 1919 roku wprowadzone zostało dla wszystkich członków, kandydatów i sympatyków organizacji mińskiej obowiązkowe nauczanie wojskowe.

Nie bacząc na niejednokrotne zawiadomienia, wielu towarzyszy do tej pory nie raczyło jeszcze stawić się na punkt zborny i przystąpić do ćwiczenia się w szyku wojskowym.

Komitet miejski wyznacza dla wszystkich mieszkających w Mińsku komunistów, kandydatów i sympatyków, którzy do tej pory nie przystąpili do ćwiczeń, jako ostatni dzień stawienia się piątek 28 maja 1919 roku, (o godzinie 8-ej rano na skwerze naprzeciwko Gubernjalnego Komisarjatu Wojennego).

## Od Ludowej Kontroli Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białej Rusi.

Podaje się do wiadomości wszystkich obywateli, że od dnia dzisiejszego przy Kontroli Ludowej otwarto biuro do przyjmowania zażaleń na wszelkiego rodzaju nieprawne czynności zarówno instytucji sowieckich, jak poszczególnych ich pracowników.

Uważając, że prawidłowa praca wszystkich instytucji sowieckich i ich pracowników leży również w interesie wszystkich obywateli, Kontrola Ludowa wzywa obywateli, aby dopomogli jej wszystkimi posiadanymi przez nich wiadomościami.

W zawiadomieniach tego rodzaju trzeba podawać nazwisko i adres składającego je.

Biuro mieści się przy zaułku Archijerejskim w d. Nr. 3.

Zastępca Kontrolera Ludowego: **J. Kasperowicz.**

Mińsk 19 maja 1919 r.

## Kara śmierci za bolszewizm.

Dowódca wojsk polskich na Galicję Wschodnią gen. Iwasz-

kiewicz wyznaczył karę śmierci za bolszewizm.

Kulę w łeb ma otrzymać każdy, kto rozsiewa zasady bolszewickie.

Oto dosłowne brzmienie tego rozkazu:

„Dowództwo wojsk polskich na Galicję Wschodnią,

Wobec tego, że zasady bolszewizmu zagrażają bezpieczeństwu życia (?) i mienia osób (czytaj: obszarników i kapitalistów\*), co do których obwieszczeniem tutejszego dowództwa z dnia 23 grudnia 1918 r. zarządzono po myśli par. 481 n. p. k. postępowanie doraźne, przestrzegam przed rozszerzaniem tych zasad i pouczam, że w myśl postanowień ustawy karnej (par. 11, 15 w. u. k. 5 i 8 u. k.) zagrożona (chyba grożąca?) za powyższe kara śmierci w postępowaniu doraźnym zostanie orzeczoną także i przeciw tym osobom, które powyższe zasady rozsiewają lub w czyn wprowadzić (choćby bezskutecznie) usiłują.

Przemysł, dn. 3 kwietn. 1919 r.

Iwaszkiewicz mp.  
główny i dowódca“.

Kto nie wierzy, niechaj weźmie do ręki Nr 36 „Dziennika Wileńskiego“, w którym rozkaz powyższy został czarno na białym wydrukowany.

Treść i styl rozkazu przypomina słynne „przykazy“ Mikołaja Mikołajewicza wraz z całą zgrają carskich generałów podczas najazdu na Galicję Wschodnią.

I nie dziwota. Carsko-polski generał Iwaszkiewicz jest godnym uczniem swego mistrza.

Ale nie to jest najważniejsze w owym rozkazie. Nie o język i styl gen. Iwaszkiewicza nam chodzi.

Idzie nam o walkę klas, która rozgorzała w Galicji Wschodniej i której odbiciem jest rozkaz gen. Iwaszkiewicza. Widać, że bolszewizm

głębokie tutaj zapuścił korzenie. skoro gen. Iwaszkiewicz grozi karą śmierci wszystkim bolszewikom.

Groźby carsko-polskiego generała tyle pomogą obszarnikom, co umarłemu kadzidło. Są to strachy na lachy. Żadne prześladowania nie zdołają powstrzymać ruchu rewolucyjnego w Galicji Wschodniej.

W szeregu miejsc powstają Rady Delegatów Robotniczych. Toczy się walka na noże obszarników z parobkami. W wielu wypadkach żołnierze przechodzą na stronę chłopów i robotników.

I dla tego wścieka się ze złości carsko-polski generał. Dlatego postanowił on rozstrzeliwać wszystkich bolszewików, zarówno tych, którzy zasady rewolucyjne „rozsiewają“, jak tych, co je w czyn wprowadzić **choćby (bezskutecznie) „usiłują“.**

A po takich rozkazach zastępca polskiego ministra spraw zagranicznych imcjan Wróblewski może bez zająknięcia opowiadać o barbarzyństwie bolszewickim, ma czelność protestować przeciwko aresztowaniu przedstawicieli burżuazji polskiej, jako zakładników w Republice Litewsko-Białoruskiej.

To też w odpowiedzi swej na Judaszową notę rządu polskiego prezes Rady Komisarzy Ludowych — tow. Mickiewicz-Kapsukas słusznie podkreśla, że **władze sowieckie odpowiadają na biały terror czerwonym terorem.**

Za rewolucjonistę, zamordowanego przez oficerów polskich, należy rozstrzelać kontrrewolucjonistę polskiego, za

\*) Uwagi i przyp. nasze.

chłopa—obszarnika, za robotnika—kapitalistę.

I nie ustawać w dalszych aresztach.

Według skromnych obliczeń prasy wileńskiej w samym tylko Wilnie aresztowano do 3 tysięcy bolszewików. Do obozu koncentracyjnego w Białymstoku zapędzono zgórą półtora tysiąca podejrzanych o bolszewizm.

Kontrrewolucja polska nie zna sentymentów. I my ich znać nie będziemy.

## Pod nasze sztandary.

Zadaniem socjal-oportunistów jest powstrzymanie klasy robotniczej od masowego czynu rewolucyjnego, zmierzającego do obalenia ustroju kapitalistycznego. Rozwój rewolucji komunistycznej coraz bardziej demaskuje zdradziecką robotę tych panów. Jeśli w Polsce, wśród proletariatu, znajdują się jeszcze nieświadome grupy robotników, idących za wodzami frakcji, to nie ulega żadnej wątpliwości, że szerokich mas robotniczych nie udaje się już oszukiwać. Masy te przejrzały. Doświadczenie ostatnich miesięcy, rządu Moraczowskiego i nędza opozycji frakcyjnej w „Wysokim Sejmie“ obszarników i fabrykantów, wskazały im, że tylko partja komunistyczna broni interesów proletariatu i prowadzi go pewnymi krokami do zwycięstwa.

W Warszawie dało się to sprawdzić w czasie manifestacji w dniu pierwszego maja. „Kurjer Warszawski“ organ bankierów warszawskich podnosi alarm i wskazuje społeczeństwu polskiemu, że Polska Partja Socjalistyczna jest wcale niezdolną do obrony interesów kapitału polskiego (pomimo wszelkich starań i „wiernej służby“ literatów z „Robotnika“) Bo, oto, jak czytamy w „Kurjerze“ z dn. 8 maja, w artykule „Rozłam w P. P. S.“:

„Podczas pochodów komunistycznych dn. 1 maja na placu Teatralnym, wśród licznych sztandarów i transparentów, z napisami dosłownie przetłumaczonego ze słownika bolszewickiego, zauważyć można było sztandar z niewidzianymi od lat wielu inicjałami: „P. P. S. L.“ i z napisem „Niech żyje pierwszy maj! Niech żyje dyktatura proletariatu“.

„Świadomi rzeczy“—czytamy dalej—odcyfrowali ową czwartą literę, kroczącą po inicjałach „P.P.S.“, zrozumieli, że owo „L“ oznacza „lewica“.

Fakt ten jest właśnie widomym znakiem że w łonie P. P. S. nastąpił rozłam—dodaje z gorczyzą „Kurjer Warszawski“.

Autor artykułu rozgniewany na P. P. S. wykazuje dalej jej dwulicowość.

„W pewnym miejscu pepsesowego nowego programu czytamy: „P. P. S. nie przesądza ostatecznych form walki o zrealizowanie socjalizmu“. A w innym miejscu programu czytamy: „Jedynie zwycięska rewolucja społeczna odda władzę państwową do rąk ludu pracującego i umożliwi mu dokonanie socjalistycznej przebudowy społeczeństwa“.

Dziennikarz burżuazyjny słusznie się oburza. Aut. ant. Albo, albo. Albo się tumani robotników do nie demoralizując ich „jako społeczną przebudową

społeczeństwa“. Albo się też przyznaje do swego bankructwa i związa swój kramik.

„Rozumiemy komunistów, — pisze dalej autor, — mówiących otwarcie: „Precz z demokratyzmem! precz z parlamentaryzmem, precz z wolnością i prawami dla przeciwników politycznych! Niech żyje dyktatura proletariatu, niech żyje parlament jednej klasy społecznej!“ Ale o ile chodzi o program P. P. S., to zaiste może on zadowolnić tylko istoty niekrytyczne i niezdolne do konsekwentnego myślenia.

Nie dziwi nas, że dnia 1 Maja sztandar tej partji podążył z „pepesowego“ Saskiego Placu na Komunistyczny Plac Teatralny“.

Nadaremnie dziennikarz z „Kurjera Warszawskiego“ stara się nauczyć rozumu przywódców z frakcji P. P. S. Zbyt twarde są to lby.

Burżuazja polska stawia krzyżyk nad historją P. P. S. Robotnicy odsuwają się od niej ze wstrętem, przychodząc na podwórko komunistyczne. Zostaje sztyldzik P. P. S. i garstka zdrajców.

Nowoutworzona lewica P. P. S. to przyszli komuniści. Przy pierwszym wybuchu zbrojnym znajdą się oni wiernie w naszych szeregach. Mówimy o robotnikach. Gdyż przywódcy, ei w chwili decydującej mogą się cofnąć. Tak samo jak obecnie nie mają odwagi porzucić szeregi zdradzieckiej partji i odrazu stanąć pod sztandarami Komunistycznej Partji Robotniczej Polskiej.

Albo robotników nie uda się więcej oszukiwać. Jedną jest sprawa robotnicza, jedną musi być jej partja.

J. Zbiniewicz.

## Śmierć tchórzom i dezertrom.

Międzynarodowy imperjalizm, żyjący jedynie z krwi i potu ludu pracującego, śmiertelną przeżywa trwogę. Armja proletariacka na całym świecie wypowiedziała bój ostateczny odwiecznym wyzyskiwaczom. W Rosji, na Ukrainie, Litwie, Białorusi, Łotwie i na Węgrzech dyktatura proletariatu już została wcielona w życie. W innych krajach jesteśmy w przededniu decydującego szturm do twierdz kapitalizmu.

Biała międzynarodówka ostatnie wysiłki wyteża, aby wstrzymać dalszy bieg rewolucji, aby w potokach krwi zatopić władzę proletariatu miast i wsi.

Wszystkie szumowiny społeczne, cienne, nieświadome masy, droga fałszu, oszustw i podkupu zostały zmobilizowane dla walki z nami.

Prowadzimy walkę na wszystkich frontach ze wściekłym psem kontrrewolucji. Bój to ostatni. Należy natężyć wszystkie siły, aby nie tylko powalić, nie tylko zdusić, ale ostatecznie zniweczyć hydrę kapitału—sprawczynię mek i nieszczęść ludowych.

W takim momencie wszyscy zdolni nosić oręż winni w zwartych szeregach, w zrozumieniu swej misji historycznej, stanąć do boju i bój ten prowadzić aż do zwycięstwa.

A największe żądania stawiać winniśmy sobie t. j. partji komunistów.

Nam komunistom winno być obce wszelkie wahanie się, całą energję, życie swoje oddać winien komunistą dla wielkiej sprawy socjalizmu.

Zrozumienie, że najszczytniejszą rolą komunisty, jest stanąć z bronią w rękę i swym przykładem zagrzewać do walki ostatecznej, musi przeniknąć mozgi i serca naszych towarzyszy.

Żelazna dyscyplina rewolucyjna musi być z całą bezwzględnością przeprowadzona w życie.

I kiedy partja zaczyna ją stosować, ujawnia się prawdziwe oblicze wielu „komunistów“, których trwałość przekonań zależy od bardziej albo mniej wygodnego ułokowania się w instytucjach sowieckich. Kiedy trzeba nawoływać do obrony republiki sowieckiej, są oni pierwsi. Kiedy nadeszła chwila, że i oni

muszą stanąć w szeregach armji czerwonej, ich zapal rewolucyjny znikł bez śladu. Wszelkimi sposobami starają się ci tchórze wywinąć z opresji rewolucyjnej. Sromotne tchórzostwo wyziera z każdego ich kroku i czynu.

Z osobnikami, które przedostały się na stanowiska sowieckie nie tyle z przekonania, ile dla interesu, które swojemi postępkami hańbią czerwony nasz sztandar socjalizmu należy postępować z całą bezwzględnością.

Śmierć zdrajcom i uciekinierom!

J.

## Z obozu kontrrewolucji polskiej.

Z „raju“ warszawskiego.

W „Robotniku“ z dnia 9 maja znajdujemy poniższy artykuł p. t. „Gdzie jest chleb, cukier, mąka?“

„Zaiste nie wyczerpana jest cierpliwość ludu. Niedosć, że Warszawa pozbawiona jest z łaski wydziału zaopatrywania ziemniaków, brak — chleba, cukru i mąki.

Przed składnicami olbrzymie rzęsy oczekujących, odchodzą z niczem.

Co się dzieje z chlebem, dlaczego niema w składnicach chleba w ilości dostatecznej, czemu tworzą się przed składnicami ogonki z kilkuset osób, a dostaje chleb za edwie kilkadziesiąt i to w najlepszym razie?

Parę miesięcy temu całą winę zwałało się na okupantów, którzy prowadzą wygładzającą politykę, nie dostarczają odpowiedniej ilości mąki etc. etc.

Okupantów niema od 7-tu miesięcy, a czy się co zmieniło? I o ile się zmieniło? Przecież przed składnicami chlebowymi dzień w dzień tworzą się olbrzymie ogonki biedaków, którzy jednak chleba dostać nie mogą, bo chleba tego w sklepach jest brak!

A więc co się dzieje z chlebem? Gdzie się podziewa chleb? Czy może piekarze robią szwindle z mąką? A może piekarnie otrzymują zbyt małą ilość mąki? W takim razie gdzie jest ta mąka, która przecie z Ameryki napływa obficie. A jednak tej mąki również dostać nie można. Jedną stereotypową odpowiedź: mąki niema!

Ale gdzie jest w takim razie? Gdzie jest chleb?

Dla czego w tym tygodniu nie można zrealizować bonów chlebowych serji pierwszej. Przecież to są dzięki praktyki nigdzie niestosowane, wszak to jest wygładzanie z premedytacją rodaków przez różne organa administracyjne. Dlaczego? Czy aby spełnić warunek popierania zawartej konwencji w sprawie dostarczania sił roboczych Francji? Liczenie na to, że głodny w Polsce robotnik wyemigruje na Zachód? A wtedy nie potrzeba będzie uruchamiać przemysłu, wprowadzać reform socjalnych i t. d.?

No, ale to jest zawodny rachunek. Aczkolwiek bowiem oczywiste są cele, do jakich zmierza polityka aprowizacyjna mafji kapitalistyczno-paskarskiej; tak skutecznie—jak dotąd—sugestjonująca władze państwowe i komunalne, jednak kombinacje, oparte na systemie wygładzania proletariatu, są zawodne i wysoce niebezpieczne. Chociaż bowiem cierpliwość naszego ludu jest zaiste zdumiewająca, to przecie wyczerpie się, wyczerpać się musi!

A zaprawdę trudno, by lud zachował cierpliwość, skoro w sklepach miejskich brak jest chleba, niema cukru, natomiast pieczywa słodkiego i gorzalki pędzonej z cukru jest aż zbyt wiele!

Tego rodzaju stosunki aprowizacyjne nie są i nie byłyby nigdzie tolerowane.

Powszechny odruch oburzonej opinji, energiczny protest karmionej kartkami ludności, zniósłby odrazu tych, co aprowizację kraju traktują na sposób igrasze mongolski.

Wydział zaopatrywania za parę dni, w tym tygodniu, wyda karty na nowy okres. A przecież ludność nie zrealizowała kuponów chlebowych serji pierwszej, przecie ludność nie może dostać cukru!

Po co więc nowe karty chlebowe, cukrowe i t. d.? Czy aby popierać przemysł papierowy? Czy po to, aby urzędnicy magistracy mieli posadki?

Czy dla tej nędznej działalności sklepów miejskich warto, kosztem przecież grosza ludowego, utrzymywać tak kosztowną, biurokratyczną machinę, jak wydział zaopatrywania?

Czy warto?

Tak to się żyje zgłodniałemu ludowi robotczemu w Warszawie. „Fracy“ sprzedają, że „trudno, by lud zachował cierpliwość“. Obawa ich jest słuszną. Bowiem już w niedalekiej przyszłości proletariatu Polski obali w gruzy i mafję kapitalistyczno-paskarską i jej opozycję z „Wysokiego Sejmu“...

### Żandarmi na wsi.

W „Robotniku“ frackim z dn. 16 kwietnia znajdujemy notatkę pod powyższym tytułem. Rzuciła ona ciekawe światło na stosunek chłopów do żandarmerji polskiej. Robotnik jednak zapomina, że to jest ta sama żandarmerja, która nie tak dawno spełniała rolę katów przy rządzie Moraczowskiego. Zmieniają się czasy, żandarmerja pozostaje ta sama, jeno jej byli opiekunowie stali się dzisiaj oskarżycielami. Otoż, posłuchajmy, co pisze „Robotnik“:

„Działo się dnia 6 kwietnia 1919 r. we wsi Żelachów, pow. Grójecki, gm. Czersk: do miejscowego wiatraku przybyło 2-eh żandarmów, którzy jakoby mieli prawo rekwizycji zboża. Na zapytanie sołtysa miejscowego czy posiadają dowód, zaczęli wyjmować różne świstki papieru.

Wobec tego jeden z gospodarzy zaprotestował przeciwko rekwizycji; żandarm wyraził się z dawnych naszych opiekunów brutalnością: ty cholero, durniu, kogo ty śmiesz gospodarze w tej wsi przybiegli, słyszcie krzyk i zobaczyli obraz szarpanego na wsze strony człowieka. Co widzące i dowiedziawszy się, o co cho-

dzi, schwycili owego zandarma i rozbroili, a drugi uciekł. Aresztowanego w ten sposób zandarma przywieziono w obecności 5 tamtejszych gospodarzy do Grójca, z zamiarem ułożenia protokołu w miejscowej milicji ludowej. W trakcie przejazdu około komendy miejscowej zandarmem pow. zandarm został odbity przez swych współpracowników.

Nazwiska zandarmów Aleks. Sitkiewicz (rozbrojony) i Marceli Bednarski.

„Ja chleb postradam, ale wasza wieś z dymem pójdzie”—mówił zandarm Sitkiewicz.

Świadkowie zajścia: Stanisław Orlik, Józef Kociak, Antoni Sadowski.

### Biorą się za lby.

W „Dzienniku Wileńskim” z dn. 15 maja znajdujemy poniższą wzmiankę p. t. „zamach niemiecko-litewski na polskie Suwałki”

„Kilka dni temu znaczny oddział wojsk litewskich Taryby z rozwiniętymi sztandarami i z orkiestrą wmaszerował do Suwałk. Stało się to w porozumieniu z Niemcami, którzy, spodziewając się rychłego ustąpienia swojego z miasta i okolic, pragną za wszelką cenę postawić Polaków jakoby wobec faktu dokonanego że Suwalszczyzna jest litewska i przez Litwinów zostaje zajęta”.

Spierajcie się, panowie magnaci! Klasa robotnicza Litwy wkrótce nam wskaże, kto rządzić będzie i do kogo należy cała ziemia litewska.

### Żywcem nas grzebią.

Zagranicą gruchnęła nagle wiadomość o zajęciu Petersburga przez bandy carskiego generała Judienicza. Możemy sobie wyobrazić, jaka radość zapanowała wśród międzynarodowej burżuazji. Nadzieja powrotu dobrych carskich czasów wstąpiła do serc rosyjskiej szlachty, generałów, zandarmów i ochranników, korzystającej z gościnności w Warszawie.

Oto, co pisze na ten temat „Gazeta Warszawska”, która już marzy o przyszłym sojuszu z caratem.

„Zajęcie Piotrogradu przez rosyjskie wojska ochotnicze gen. Judienicza, przy współdziałaniu wojsk fińskich, wywarło w całym świecie wielkie wrażenie. Na giełdzie londyńskiej podniosły się nagle i to bardzo wydatnie kursy wszystkich papierów rosyjskich. W rosyjskim obłazie antibolszewickim upadek Piotrogradu powitano z wielką radością, jako oznakę decydującego i bliskiego początku obalenia rządów bolszewickich w całej Rosji.

Wychodzące w Warszawie rosyjskie „Swobodnoje Slovo” zamieszcza ciekawe opinie o upadku Piotrogradu przedstawiciela misji wojskowej francuskiej oraz bawiących w Warszawie b. generałów armji rosyjskiej.

Przedstawiciel misji francuskiej zaznaczył, że zajęcie Piotrogradu nastąpiło na skutek zarządzeń angielskiego dowództwa naczelnego i jest w ścisłym związku z operacjami wojsk sprzymierzonych na północy. Upadek Piotrogradu będzie miał wpływ wybitny na dalszy przebieg tych operacji na północy i w najbliższej przyszłości spodziewać się należy poważnych starć wojsk sprzymierzonych z bolszewikami, których główne siły skupiają się obecnie w rejonie Wologdy.

W dalszym ciągu przedstawiciel misji francuskiej stwierdził, że upadek Piotrogradu w związku z powodzeniem wojsk Polskich pod Wilnem daje podstawę do przypuszczeń, że Polacy jednocześnie z ostatnimi

mi, litewskimi i znajdującymi się w Kurlandji wojskami rosyjskimi, podejmą ofensywę na Dźwińsk i w kierunku Piotrogradu.

W przewidywaniu tych operacji bolszewicy już obecnie ściągają swoje siły na wschód od linii kolejowej Wilno-Dźwińsk, w obawie odcięcia im odwrotu w razie przerwania w tym kierunku ich frontu.

„Upadek Piotrogradu — zakończył oficer francuski — sygnalizuje początek walk intensywnych i wznowienie Rosji.

Gen. Somonow, b. naczelnik sztabu armji rosyjskiej zaznaczył, że upadek Piotrogradu jest dla bolszewików dotkliwym ciosem. Przybywający z Rosji zapewniają, że wojsko bolszewickie już odczuwa dotkliwy brak amunicji i broni. Obecnie brak ten zwiększył się wydatnie, gdyż w Piotrogradzie znajdują się najpoważniejsze fabryki broni i amunicji. Zdobyć dogódnego portu ułatwi ogromnie koncentrację rosyjskich sił przeciwbolszewickich i związek ich z zachodem, dla bolszewików zaś oznacza to odcięcie ich od zachodu i utratę floty skoncentrowanej w Kronsztadzie.

Upadek Piotrogradu musi pociągnąć za sobą szybką utratę przez bolszewików Rygi, a dalsze postępy operacji na północy stworzą kontakt bezpośredni wszystkich sił walczących przeciw bolszewikom na północy z armją syberyjską admirała Kołczaka. Zdobyć linii kolejowej Piotrograd — Wologda — Wiatka — Perm, będzie miało bardzo doniosłe znaczenie”.

Przedwczesna radość. Czerwony Petersburg bronić się będzie do upadłego. Złamią sobie karki, Judienicze pod jego murami.

## Z Wilna.

### Katownie więzienne w Wilnie.

W wileńskim „Naszym Kraju” z dn. 14 maja czytamy co następuje:

„Znów musimy zabrać głos w sprawie nieporządków, jakie panują w więzieniach. Do godności naszej zgłosił się zwolniony niedawno więzień, który uskarża się na warunki, w jakich wielu aresztowanych odbywa karę.

Zdaniem naszego informatora, znęcanie się służby więziennej nad aresztowanymi jest rzeczą stwierdzoną i zasługuje na najwyższe potępienie. W sprawie tę winien wejść Zarząd Miasta i z całą bezstronnością zbadać stosunki, panujące w więzieniach”.

Jeżeli gazeta burżuazyjna zmuszona jest przyznać się do tortur więziennych, to wyobrazić sobie możemy, co się tam dzieje w rzeczywistości. Jest to najlepszym potwierdzeniem zbrodni dokonywanych przez „wyzwoliciele” polskich na aresztowanych robotnikach.

**Kłamię, kto mówi, że można osiągnąć zwycięstwo po trochu. Albo zbrojnie obalimy panowanie burżuazji, albo ona nas zdławi, jak zadławiła Komunę Paryską 1871 roku. Do broni, kto nie chce konać w nędzy i w niewoli!**

**Rewolucja zdobywa dla robotników powszechny 8-ty godzinny dzień roboczy. Ostateczne zwycięstwo skróci go jeszcze bardziej.**

## W sprawie zakładników.

### Radjo z Berlina.

MOSKWA. Do Ludowego Komisarjatu spraw Zagranicznych 17-go maja. Do Rządu Rosyjskiej Republiki Rad. Rząd Litewski proponuje wymianę wszystkich zakładników aresztowanych w Wilnie oraz w innych miejscowościach Litwy i skierowanych do Rosji, na zakładników, który już znajdują się w rękach Rządu Litewskiego. Rząd Litewski prosi skierować odpowiedź do przedstawicielstwa litewskiego w Berlinie.

przewodniczący Rady ministrów Państwa Litewskiego Sliżewiczus.

### Radjo do Berlina.

W odpowiedzi na radjo z Berlina, podpisane przez Sliżewiczusa, Rząd Rad Litwy i Białej Rusi wyraża swą zgodę na wymianę znajdujących się w jego posiadaniu zakładników — litwinów na znajdujących się bolszewików w więzieniach Kowieńskiego Rządu Taryby Rząd Rad Litwy i Białej Rusi zgadza się na propozycję, którą mu uczynił Kowieński minister Sprawiedliwości Korajko i jest gotów wymienić jednego zakładnika litewskiego na dwóch, znajdujących się w więzieniach bolszewików. Przedewszystkim domagamy się wymiany Swojatilisa Zygmunta Walajtisa Matwieja Juszkiewicza, Linczysa, Rakowskiej, Jakowickiego, Koturnisa, Adomajtisa i innych bolszewików. W zamian za pełen spis więzionych w Kownie bolszewików Rząd Rad Litwy i Białej Rusi wykaże pełen spis znajdujących się w jego posiadaniu zakładników litwinów.

W zamian za Księdza Mukermana Rząd Rad Litwy i Białej Rusi żąda Michajłowa i Żurkusa z Kibart, W. Mickiewicz — Kapsukas Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Litwy i Białej Rusi.

### Radjo Rządu Polskiego.

Rząd Polski otrzymał wiadomość, że Rząd Rad pochwyił w Piotrogradzie, w Moskwie, w Mińsku i w innych miejscowościach znaczną ilość polskich obywateli, których trzyma w zamknięciu w charakterze zakładników razem z wprowadzonymi przez niego z Wilna, z Lidy, z Nowogródka i innych miast, zajętymi przez wojska polskie. Ogólna liczba aresztowanych dosięga wielu setek ludzi, w tej liczbie także kobiet i dzieci. Piętnując przed całym światem cywilizowanym to niesłychane i barbarzyńskie zachowanie się Rządu Rad, Rząd Polski formalnie żąda uwolnienia wszystkich aresztowanych w charakterze zakładników osób i czyni odpowiedzialnymi za ich los członków Rządu Rad.

W razie gdy do wymienionych osób będzie zastosowany jakikolwiek bądź gwałt, rząd polski w sposób najbardziej stanowczy zastosuje to samo względem wybitnych bolszewików i ich rodzin, jak również względem wszystkich obywateli Republiki Rad, pozostających na terytorjum, znajdującym się obecnie w rękach władzy polskiej.

Rząd polski, troszcząc się o życie i bezpieczeństwo niewinnych ofiar okropnych rządów Rad, jest gotów natychmiast rozpocząć wymianę aresztowanych w Polsce bolszewików na obywateli polskich, aresztowanych i trzymanych w charakterze zakładników w Rosji.

Za ministra do spraw zewnętrznych Wróblewski.

Do rządu polskiego w Warszawie, do wszystkich rządów i rad.

Rząd polski w swym radjo z 20 maja, podpisanym za ministra spraw zagranicznych przez Wróblewskiego, oskarża Rząd Sowiecki o barbarzyńskie postępowanie względem obywateli polskich i branie dzieci na zakładników. Rząd Sowiecki Litwy i Białorusi odrzuca stanowczo ten fałsz i całą odpowiedzialność za wzięcie zakładnika składa na rząd polski.

Rząd Sowiecki Litwy i Białorusi uprzedzał niejednokrotnie rząd polski, że w odpowiedzi na pastwienie się nad towarzyszami naszymi, którzy wpadli do rąk jego pachołków, w odpowiedzi na pogromy i bestjalstwa, dokonywane przez jego „bohaterskich” rycerzy, rząd Sowiecki zmuszony będzie uciec się do ostatecznych środków walki: brania zakładników z pośród zamóżnej burżuazji polskiej i obszarników, spowinowacanych z kontrrewolucjonistami polskimi, i w odpowiedzi na rozstrzeliwanie naszych towarzyszy, w odpowiedzi na masowe zabójstwa i pogromy niewinnych, rozstrzeliwać tych zakładników. Nie bacząc na to, znęcanie się, rozstrzeliwania i pogromy trwały dalej.

Znęcano się nad naszymi towarzyszami w więzieniu białostockim (Zeiger, Minuch i inni); bito i przypalano ich ciała świecami, włączano palce pomiędzy drzwi. Za pogromami w miasteczkach gubern. Grodzieńskiej, o których piszą również gazety warszawskie, odbyły się pogromy w Pińsku (rozstrzelano kilkadziesiąt walkiem niewinnych osób), następnie pogromy w Lidzie, kosztujące setki ofiar, pogromy w Wilnie (około dwóch tysięcy ofiar).

Gmina żydowska miasta Wilna opublikowała w gazetach wileńskich oświadczenie:

(Następuje tekst oświadczenia, które umieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Młota”).

To samo działo się w Lidzie.

Jeszcze bardziej zwierzęcy stosunek istniał do komunistów, lub podejrzanych o komunizm.

W biały dzień przychodzili huligani rzekomo na rewizję, rabowali wszystko, poczym rozstrzeliwali swoją ofiarę. Albo na ulicy brali podejrzanych, bili ich nałajkami, wyprowadzali za miasto, zmuszali do kopania mogił i rozstrzeliwali.

W najlepszym razie po zrabowaniu pieniędzy, ubrania i obuwia odprowadzano aresztowanych do więzienia, gdzie ich bito i morzono głodem. Zwito w nieludzki sposób zastępcę Ludwego Komisarjatu Oświaty — Wacława Birzyszkę i wielu innych.

Więzienia są ściśle zapelnione. Zapędzono do nich nawet chorych czerwonoarmistów ze szpitali.

Robotników rolnych i biedotę wiejską wracający obszarnicy siekają różgami.

W odpowiedzi na te gwałty rząd Sowiecki zmuszony był do brania zakładników i jeszcze raz donosić oświadczać: na biały terror burżuazji rząd będzie odpowiadać czerwonym terorem.

Niechaj robotnicy całego świata wiedzą, jakie to fałsze rozpowszechnia burżuazyjny rząd polski, mówiąc o niesłychanym barbarzyństwie sowieckiej władzy. Niech wiedzą, że w ten sposób rząd polski stara się odwrócić uwagę od własnych, niebawmych zbrodni.

Przez cały czas pobytu swego w Wilnie Rząd Sowiecki Litwy i Białorusi nie rozstrzelał ani jednego ideowego przeciwnika nawet

stów. Rząd sowiecki, wyrażając gotowość wymiany zakładników, proponuje rządowi polskiemu przedstawić listy bolszewików, znajdujących się w jego więzieniach, i ze swej strony zgodzić się przedstawić listę polskich zakładników, wziętych na terytorjum Republiki Rad Litwy i Białorusi.

Prezes Rady Komisarzy Ludowych Litwy i Białorusi —  
Mickiewicz-Kapsukas.

Robotnicy mają do stracenia tylko kajdany, do zdobycia — cały świat.

## KRONIKA.

**Komisja ewakuacyjna.** Rada Obrony Litwy i Białej Rusi postanowiła utworzyć nadzwyczajną komisję ewakuacyjną pod przewodnictwem tow. Szymanowskiego. Komisja ta winna wyjaśnić, jakie jeszcze towary, znajdujące się na składach, należy wyewakuować.

**Obowiązkowa rejestracja.** Wszyscy obywatele, przybywający z bratnich republik sowieckich na terytorjum Socjalistycznej Republiki Litwy i Białej Rusi, winni się obowiązkowo rejestrować w Radzie Obrony.

Wojna zrodziła rewolucję.  
Rewolucja zabije wojnę.

## Kronika ekonomiczna.

**Nie wiercie im, bo kłamią.** Nie mogą nas zwyciężyć na polu walki, oziębnie, zgraje kontrrewolucjonistów różnego kalibru i różnej narodowości usiłują gospodarce komunistyczną zdyskredytować w oczach Europy.

W tym celu rozsiewają tendencyjnie rozmaite bzdurstwa, kłamiąc bezczelnie.

Otrzymałmy np. niedawno wypadkowo numer „Kurjera Warszawskiego“ z d. 17 maja. Otóż, pisarczy tamtejsi ronią lzy nad losem miast i wsi, „gnębionych“ przez komunistów i nie cofają się przed bezczelnym łgarstwem, że bolszewicy „ogolocili“ jakoby Rosję Sowiecką „nawet z opalu“. Co słowo, to kłamstwo!

Mam właśnie pod ręką ostatni numer moskiewskiej „Ekonomiki“. Otóż, organ ten donosi oficjalnie, że w m. kwietniu przywieziono do Moskwy 10.879 wagonów drzewa opałowego, w tem 4.835 dla kolei miejscowych, resztę zaś dla potrzeb ludności stolicznej.

Zapewne, w porównaniu z latami poprzednimi to niedużo, ale na potrzeby miasta, do gotowania wystarczy ta ilość najzupełniej. Mieszkańcy Moskwy zgola się nie skarżą.

Mniejszy dowóz drzewa nie jest zresztą bładem skutkiem „złej gospodarki bolszewickiej“ (?!), lecz ogólnego, po 4-letniej wojnie zastojem i rozprężeniu, a w tem i braku wagonów i parowozów, po wieloletnim systemie drapieżnym „czynowników“ b. caratu.

Prócz drzewa, Moskwa otrzymuje również i węgiel.

**Z gospodarki sowieckiej na Ukrainie.**

Dla celowej organizacji na Ukrainie sprawy zasiewów zbożowych, zorganizowano w Kijowie komisję centralną międzywydziałową. Jest to

wyższa instytucja gospodarcza, mająca głos decydujący we wszelkich sprawach, dotyczących tamtejszej gospodarki rolnej. Wszystkie biura i misje powiatowe na Ukrainie będą niezależne od tej instytucji centralnej. Głównym jej kierownikiem jest tow. Sejkin, uczony agronom.

### Postępy nacjonalizacji.

W d. 22 b. m. odbyło się w Moskwie walne zebranie oficjalistów i robotników głośniejszej fabryki cukierkowi biszoptów w Moskwie, należącej ongi do firmy Sin i spół., a potem nacjonalizowanej.

Wyjaśniono, że mniejsza produkcja obecna tej fabryki jest następstwem braku surowców i opalu. Tym nie mniej jednak wytwórczość jej stale się podnosi i w porównaniu z r. 1917 jest obecnie większą o 33%.

Kierownikami fabryki są obecnie sami robotnicy miejscowi, nie wyzyskiwani już przez przedsiębiorców-kapitałistów, rosyjsko-francuskich, jak przedtem.

### Pasieki.

Jako wyraz troski władz sowieckich o dobro proletariatu, notujemy doniosły ich projekt zakładania na wielką skalę pasiek. Wobec dotkliwego braku cukru, miód w znacznym stopniu go zastąpi.

W gub. mińskiej pszczelnictwo ongi stało bardzo wysoko. Wskrzęsić je nie będzie chyba rzeczą trudną. Podupadły kiedyś pasieki, skutkiem taniości do niedawna cukru. Teraz, gdy cukier doszedł dziś w cenie znów do bajecznych rozmiarów, produkcja miodu ma wielką przyszłość przed sobą.

Dowiadujemy się właśnie, że władze komunistyczne przeznaczyły 2 miliony rubli na zakup uli i nasion roślin miodonośnych. Suma ta w razie potrzeby będzie zwiększoną znacznie.

### Kurs rubla.

Na giełdach państw neutralnych, zwłaszcza szwedzkich, kurs rubla się podniósł.

Idem.

**Patryotyzm burżuazyjny żyje nienawiścią wzajemną narodów. Rewolucja robotnicza zabija tę nienawiść, znosząc wszelki ucisk narodowościowy.**

## ZAGRANICĄ.

### Bezrobocie w Belgji.

W Belgji bezrobocie wzrasta z zatrważającą szybkością. Minister Vanderwilde zakomunikował prasie paryskiej, że liczba bezrobotnych wynosiła już w końcu lutego 740 tysięcy, w Brukseli na 120 tys. robotników tylko 27 tys. ma zajęcie, w Verviers na 19 tys. — tylko 700, w Antwerpii z 20 tysięcy robotników portowych pracuje 2 tysiące. Przyczyny bezrobocia: brak narzędzi i maszyn, ruina środków komunikacyjnych, a głównie brak surowców. Przemysłowcy, niepewni koniunktury, ociągają się z uruchomieniem fabryk. Rząd belgijski wydaje na zapomogi 30—40 milionów franków miesięcznie, skarb wyczerpuje się, podczas gdy dochodów niema i tyśiące rąk jest bez pracy.

„Położenie nasze jest groźnym, zakończył Vanderwilde, jest rzeczą konieczną, aby obietnice względem nas poczynione, zostały dotrzymane. Nie jest to kwestja jedynie belgijska, gdyż skutki fatalne tragicznego położenia, w jakim się znajduje

Belgja, odbijają się na terenie międzynarodowym“.

## Z czerwonego frontu.

**Komunikat z dn. 24 Maja r. b. FRONT PÓLNOCNY.** W Archangielskim rejonie potyczki oddziałów wywiadowczych. W kierunku drogi żelaznej ogień działowy.

**FRONT ZACHODNI.** Kierunek Murmański. Oddziały nasze pod naporem przeciwnika cofnęły się do Meudoma o 10 wiorst na północ od Pietrozawodska.

Kierunek Narwski. Wzmocnione wywiady.

Kierunek Wikomirski. Czerwone wojska zajęły kilka wsi o 15 wiorst na południowo-wschód Uciań.

Kierunek Postawski. Litewsko-Białoruskie oddziały czerwone zajęły wsie Tutniki, Krunia i Krakowice w 15 wiorstach na wschód od Postaw.

**FRONT POŁUDNIOWY.** Rejon Juzowski. Oddziały nasze pod naporem przeważających sił przeciwnika opuściły Juzówkę.

Rejon Debalcewski. Przeciwnik następuje na stację Pietrowenka.

Rejon Ługański. W dolinie Dońca bez zmian w kierunku Tichoreckim odparto ataki znacznych sił konnicy przeciwnika.

**FRONT WSCHODNI** Rejon Urański. Ofenzywa przeciwnika w 12 wiorstach w południowo-wschodnim kierunku od stacji Dergaczew.

Rejon Oremburski. Oddziały nasze cofnęły się na linię w 15 wiorstach na południe-zachód od stacji Gamolewskiej. Zajęliśmy po walce stację Mienowej Dwor na lewym brzegu Uralu.

Rejon Sierlitamakski. Ofenzywa nasza rozwija się.

Rejon Bugulmy. Oddziały nasze posuwają się u źródeł rzek Czernasza i Wazi. Na rzece Wiatce ogień armatni.

Rejon Soropulski. Piechota nasza przeprowiła się na lewy brzeg Kilmeza w 15 wiorstach powyżej jego ujścia.

Rejon Ochański. Oddziały nasze w wyniku walk cofnęły się na linię o 15 wiorst na północny-wschód od Wiatycy.

Rejon Perzucki. Na północny-wschód Głazowa trwają walki ze zmiennym powodzeniem. Bardziej na północ oddziały nasze przeprowiły się przez Kainę i atakują w kierunku Górnokamskim.

W kierunku Kajgrodzkim zajęliśmy Hjińskie w 12 wiorstach na południe-zachód Kajgrodu.

**Precz z militarystką! Wydartą z rąk burżuazji bronią proletariatu musi dobić wszelki gwałt.**

## Korespondencje.

Semkowo-Gorodok.

Pow. Mińskiego.

Wysłani przez C. K. K. P. L. i B. 11—V do gminy Semkowo-Gorodok, urządziliśmy tam wiec. Przybyło sporo mężczyzn i kobiet. Wszyscy z zacięciem słuchali przemówień t. t. Janowskiego i Kłysa o organizacji władzy sowieckiej i o komunistycznej partji. Oburzali się na postępowanie legionistów i wyrażali chęć popierania władzy sowieckiej, wskazywali tylko, że to, co dzisiaj słyszą o komunistach bardzo

się różni od tego, co komunisty robią na wsi. Przykłady: Przyjeżdża jakiś komisarz, przedstawia mandaty i zabiera się do pracy. Chodzi po chatach i pod groźbą rewolwera każe sobie smażyć jajecznicę, poczym pogawędzi z prezydentem Ispolkomu i wyjeżdża ze wsi. Milicjant prowadzi jakieś szacherki — włościanie skarżą się do Mińska i milicjant zostaje przeniesiony do sąsiedniej gminy na starszego milicjanta. W najlepszym razie sowiecki urzędnik przyjeżdża do gminy i nie robiąc nikomu krzywdy, zazywa świeżego powietrza i łowi ryby w wiejskim stawie.

Zadawano nam pytania, do kogo się skarżyć, gdyż w Mińsku posyłają ich od jednego komisariatu do drugiego, nareszcie we właściwym komisariacie komisarz, czy inny dygnitarz wobec nawału zajęć przybyłych ze wsi przyjąć nie może. Chłopi rozżaleni wracają do domu i nie mają ochoty iść drugi raz czy to ze skargą czy też po radę.

Pokażcie nam pracę komunistów, mówili na zakończenie, jeżeli ich czyny są takie jak słowa — pójdziemy za nimi i zniemi bez walania.

Tęgaż dnia zajechaliśmy do majątku Zarzece tejże gminy. Zarzece, wyniszczone jeszcze za czasów okupacji, pozostało zupełnie bez koni. Robotnicy przez dłuższy czas nie wiedzieli, jaka przyszłość ich czeka, dopiero w tych dniach zakomunikowano im, że od 1—V przechodzą na pensję i ordynarję.

Kilka obrazków z ich życia: Leśnik, który tam służy od kilku lat, oprócz pensji otrzymywał kawalek pola. Obecnie las administracyjnie jest zależny od innego wydziału, a ziemia orna od innego.

Leśnik, otrzymując pensję w wydziale leśnym, pozbawiony jest roli, a pensji mu nie wystarcza na wyżywienie rodziny.

Każdy robotnik w majątku otrzymuje ordynarję na siebie. Samotny lub tylko z żoną może sobie dać radę, lecz jest tam jeden robotnik z liczną rodziną, która musi nawet zebrać, by z głodu nie umrzeć. Czas by pomyśleć o tych, nieszczęśliwych dzieciach, a sądzić że ich się sporo w całej naszej republice znajduje.

Jak wskazałem wyżej, koni w majątku niema, pola leżą odłogiem. U bolszewików są własne 3 konie; znalazłoby się trochę zboża na obsianie, lecz im nie pozwalają, gdyż przeszli na ordynarję, a pola tymczasem nie dają żadnej korzyści.

Oprócz ordynarji każdy z robotników otrzymuje 1/2 morgi ziemi dla swojego użytku, lecz każą ma koniecznie na 1/4 morgi zasadzić kartofle a na 1/4 zasiać len. Gdy niektórzy, nie mając lnu, chcieli na całym półmorgu zasadzić kartofle, to się temu sprzeciwił zarządzający — Kozik.

Robotnicy skarżą się, że gminny Ispolkom nie okazuje im żadnej pomocy, a przeciwnie stara się zawsze coś urwać dla siebie. Chłopi wyniszczyli około 12 dziesięcin szareckiego lasu, pomimo to mówią, że żadnej korzyści robotnicy folwarczni im nieprzynoszą wobec czego i pomagać im nie mają ochoty — nawet zboża na zasiew nie dali.

Jan Kłys.

**Wyzwolenie robotników może być dziełem tylko samych robotników.**